
OSOBISTE JEST POLITYCZNE

To hasło ruchu wyzwolenia kobiet w USA z lat 60 niech będzie mottem mojej pracy.

Dwie najważniejsze składowe mojej tożsamości społecznej - bycie studentką uczelni artystycznej i bycie matką są już na zawsze do mnie przypisane.

Tak jak kolejna ważna część - bycie feministką, część na którą się decyduję niezmiennie od kiedy zaczęłam mieć własne poglądy na życie społeczne.

Jak płeć z którą się urodziłam, pochodzenie spod Warszawy, z klasy średniej, z katolickiego domu, z wielodzietnej rodziny, wszystkie te elementy są częściami kultury, w której wszyscy uczestniczymy. Kultury dzięki której możemy nazywać oraz wartościować doświadczenia, którą konstruujemy, podważamy i kultywujemy. Zaczynam tę pracę od określenia kim jestem, bo tylko przez opowiedzenie mojej osobistej historii, pokazanie mojego punktu widzenia mogę opowiedzieć o wczesnym macierzyństwie, jako doświadczeniu granicznym, kształtującym, trudnym, a jednocześnie dzielonym przez wiele milionów kobiet w dzisiejszej Polsce i na świecie. Bycie mamą to znaczy bycie opiekunką człowieka, który sam nie przetrwa, bezbronny i zależny w każdym aspekcie, a jednocześnie mierzenie się z własnymi trudnościami i traumami, organizacją czasu, pieniędzy, miejsca. Przygotowywanie posiłków, zmienianie pampersów, zabawę. Moje doświadczenie macierzyństwa jest specyficzne ze względu na rozstanie z jego ojcem, a więc bycie w pewnym sensie rodzicem totalnym. Jestem więc matką, artystką, feministką i osobą bez pary. Zdecydowałam się na obranie tego właśnie tematu także dlatego, że bez opracowania tego co przeżywam, bez nazwania tego własnymi słowami i własnym językiem artystycznym nie mogłabym w tym okresie tworzyć wcale. Od połowy ciąży prowadziłam dziennik, który z biegiem czasu stawał się coraz bardziej zapisem obowiązków do wykonania, coraz mniej pamięcią pomysłów. Sprawy dotyczące dbania o dziecko i własne ciało, utrzymanie nas obojga przy życiu i zdrowiu przysłoniło wszystko inne. Pisałam ten dziennik jeszcze z założeniem, że tematem mojego dyplomu będą bogowie z „Metamorfoz” Owidiusza. Umieszczam te notatki w mojej pracy, są istotną częścią procesu, który przeszłam, żeby określić siebie jako artystkę i matkę. Ten tekst jest miejscami poszarpany i niedokończony, bo w takim trybie przebiegała praca nad nim. Chciałabym, żeby ci czytający którzy są pozbawieni doświadczenia roli opiekunческой byli w stanie wyobrazić sobie tę przestrzeń - pomiędzy opieką nad niemowlęciem i fizjologicznymi koniecznościami. Przestrzeń, którą stworzyłam dla siebie, żeby zachować własną tożsamość i dać

sobie możliwość rozwoju, nazywania tego co dzieje się w moim życiu i wpisanie tych doświadczeń w szerszą perspektywę. Urodzenie dziecka zawsze było dla kobiet doświadczeniem styku życia i śmierci. Ludzkie noworodki przychodzą na świat w 9 miesiącu ciąży, chociaż jeszcze przez następnych 12 tygodni przystosowują się do warunków panujących poza macicą, rozwija się słuch, wzrok, reguluje system nerwowy i chociaż jeszcze przez wiele miesięcy ludzkie dziecko pozostaje w pełni zdane na opiekę dorosłych, pierwsze trzy są dla niego największą zmianą. Teoria *czwartego trymestru* H. Karpa zakłada po kolejnych tygodniach ciąży obwód głowy noworodka stałby się na tyle duży, że urodzenie go siłami natury byłoby niemożliwe, a także, że zapotrzebowanie energetyczne płodu staje się w końcu tak wysokie, że organizm matki nie umiałby podołać zaspokojeniu go¹. Ludzkie dzieci są, jak żadne inne w świecie zwierząt zdane na swoje rodzicielki. Sytuacja zależności wytwarza silną, nierozrywalną więź. Nierozrywającą w sensie - podstawową, budującą podwaliny naszej psychiki, stylu przywiązania, poczucia bezpieczeństwa, niezależnie od fizycznej obecności tej osoby, która jest naszą matką. Cięża to wymagający fizycznie i psychicznie czas. Nie tylko dla kobiety, ale też jej otoczenia. To jest taki moment „sprawdzam” dla relacji, środowiska, ciała, psychiki. Poczucie własnej zależności od środowiska w którym żyję, przymusu czerpania pomocy z zewnątrz była wyjątkowo dokuczliwa. Decyzja, żeby spędzić pierwszy rok życia mojego dziecka w moim domu rodzinnym, w towarzystwie innych kobiet, współmatek - ciotek, babć - kobiet, które mnie wychowały, ale też mojej siostry to coś, co pamiętam jako emocjonalny przymus. Nie umiałabym mieszkać w tym czasie gdzieś indziej. Piszę te słowa z myślą o sile tych kobiet, mimo, że nie są idealne, czasami robiły rzeczy toksyczne, czasami straszne. Są ludźmi, których talentem, darem, specjalną umiejętnością jest opieka, a każda z nich robi to na swój własny sposób, ma swój obszar po którym się porusza. Potrzeba posiadania własnej społeczności, dzielenia opieki nad dziećmi z innymi członkami wspólnoty jest dla naszego gatunku bardzo silna, biologiczna². Dzisiaj nasze noworodki mają najwyższy odsetek przeżywalności w historii ludzkości, ale jeszcze przed rewolucją przemysłową śmiertelność wśród dzieci (czyli ludzi przed osiągnięcia dojrzałości) wynosiła około 40 - 50%³. Dzieci do trzeciego roku życia często nie miały nawet imion. Matki nie tylko dawały im życie, były także tymi, które decydowały czy je urodzić i które z nich utrzymać przy życiu. O tym też jest bycie matką, o ostatecznych decyzjach.

¹ Zob. H. Karp, *Najszcześniejsze niemowlę w okolicy*, Mamania, Warszawa 2012.

² Zob. Y. Harari, *Homo Deus. Od zwierząt do bogów*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018.

³ Zob. S. Pinker, *Nowe Oświecenie*, Zysk i S-ka, Poznań 2018.

Ta sama siła może kierować procesem twórczym. Kiedy rodzą się pomysły, tylko niektóre z nich zostawiamy przy życiu, to my decydujemy, które zrealizować.

SZTUKA, MATKI I SZTUKA MATEK

W Polskiej przestrzeni artystycznej odbyło się w ostatnich dekadach kilka wystaw poświęconych temu tematowi - kuratorka wystawy "Dzień Matki", Agnieszka Rayzcher w opracowaniu do między innymi tej wystawy napisanym przez Sylwię Chutnik mówiła o tym zjawisku tak: „Dlaczego polskie artystki podejmują temat macierzyństwa? Być może wynika to z chęci rozliczenia się z mitem Matki-Polki i wypełnieniem luki po wyidealizowanej postaci obciążonej bagażem narodowych powinności. Z pewnością przyczyna leży też w powszechnym spłycającym tematu macierzyństwa - sprowadzaniu do poziomu zupek, kupek i katarków. Czyli w podejściu do problemu z perspektywy potrzeb dziecka. Matka jest w pewnym sensie wciąż traktowana instrumentalnie - tak zresztą wielokrotnie daje się traktować. Wiele w tej kwestii dziedziczymy po naszych matkach i mimowolnie skazujemy się na bycie »męczennicami«⁴. Sama Sylwia Chutnik w tymże tekście pisze: „W ciągu ostatnich kilkunastu lat spojrzenie na macierzyństwo zmieniało się. Przestało być ono kojarzone z rezygnacją z życia publicznego, zawodowego, a grupa świadomych matek chce zmieniać stereotypowe postrzeganie macierzyństwa w Polsce. Twórcynie-matki zaczęły pokazywać macierzyństwo jako ważny etap w ich życiu, nową świadomość siebie i swojego ciała, zaczęły również wyrażać bunt przeciwko stereotypowemu wizerunkowi Matki Polki⁵. Patrycja Dołowy, artystka i inicjatorka wystawy „Sztuka Matek” rozpoznaje napięcie pomiędzy byciem twórczynią, a byciem matką: „Mówimy o sobie, swojej tożsamości. Wystawa uwidacznia wykluczanie macierzyństwa ze sfery publicznej jako jej nieprzynależnego. Obnaża konstrukt, przypisujący macierzyństwo do sfery domowej i pokazuje, że próba wyjścia poza tę sferę, jest odbierana jako ekspansja, zachowanie agresywne, coś nienaturalnego, fanaberia. [...] domowe pielesze, bezpieczeństwo, opiekuńczość, stałość, spokój utożsamia się z kobietami i macierzyństwem, jednocześnie traktując je jako zaprzeczenie tego, co przypisane jest sztuce⁶.”

⁴ S. Chutnik, *Sztuka matek i Zapisane w ciele jako przykłady wystaw feministyczno-macierzyńskich*, Muzeum Sztuki Polskiej, Warszawa 2016, s. 126-127.

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*.

Dziecko jest częstym tematem twórczości w naszej kulturze. Malarze i malarki malowali małe buzie i tłuste rączki od kiedy istnieje sztuka. Wszyscy, nie tylko osoby zainteresowane sztuką znają przynajmniej kilka takich przedstawień. Jezus z Maryją to coś co wisi w pokoju każdej polskiej babci, każdym kościele, duet, który znamy z kapliczek, obrazków, lekcji religii, nasze pierwsze skojarzenie, kiedy patrzymy na wizerunek matki z dzieckiem na rękach. Anna Arno pisze o tym tak: „Dorośli zamawiali portrety dla siebie i potomności, ubierali najmłodszych w dostojne szaty albo pokazywali w nieprawdziwej, cukierkowej polewie. Dlatego bodajże najlepsze dziecące wizerunki w malarstwie to portrety dzieci artystów. Puciołowaty synek Rubensa, który bawi się z pisklakiem. Zamyślony, ciemnooki Tytus - syn Rembrandta, który umrze przed ojcem. Wreszcie syn Cezanne'a - malował go z miłością, jakby łamiąc własne zasady. Twarz była dla niego takim samym obiektem jak miska owoców czy góra. A jednak rumianego jak jabłuszko Paula Cezanne malował wielokrotnie: zawsze z zachwytem i czule”⁷. Artyści w naszym kręgu kulturowym stworzyli wiele wspaniałych wizerunków dzieci, jednak w historii sztuki europejskiej do ubiegłego stulecia, także i „kobieta” czy „matka” to raczej temat, a nie twórca dzieła. Sztuka feministyczna pojawia się, kiedy o tym braku można zacząć mówić głośno. W opracowaniu Eweliny Wejbert-Wąsiewicz: „Dla sztuki feministycznej charakterystyczne jest zaangażowanie w sprawy kobiet a wraz z tym dążenie do przemiany w systemie dyskryminacji. Feminizm wpisuje się w obszar sztuki atakującej, prowokującej, podkreślającej znaczenie seksualności jako siły, dzięki której kobiety mogą przeciwstawić się patriarchalnemu światu. Atak na sztukę przejawia się głównie w działaniach plastycznych i performerskich, gdzie cielesność, płęć to narzędzie walki artystek-feministek. Stawiane za cel przewartościowywanie koncepcji świata, dekonstrukcja mitów kultury patriarchalnej sprawia, że twórczość feministyczna spotyka się z niezrozumieniem a nawet oburzeniem”⁸, a dalej „Kobieca sztuka wprowadza do kultury jakaś konkretna cielesność i pokazuje, że zawsze jest to najważniejszy problem egzystencjalny”⁹. Na tym tle współczesna forma, jaką przybrało macierzyństwo jawi się jako forma patriarchalnej opresji wobec kobiet. Rodzicielstwo dzieli świat ludzi na pół, na ojców i matki. Na macice i dawców nasienia. Na tych, którzy będą grać w piłkę i pracować do późnych godzin wieczornych i te, które mają śpiewać kołysanki zaspanym głosem, karmić i zapewniać niemowlętom po-

⁷ A. Arno, *Malowane dzieci*, „PRZEKRÓJ” 2021 nr. 1, s. 43.

⁸ E. Wejbert-Wąsiewicz, *Macierzyństwo a aborcja - społeczny obraz sztuki kobiet*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2007, s. 1.

⁹ *Ibidem*.

trzebną opiekę. Feminizm nie zgadza się na tę nierówność, a sztuka feministyczna pokazuje nasze ciała jako pole bitwy. Sztuka matek poszerza problem kobiecej cielesności o spektrum zagadnień związanych z porodem, ale też tego co później - więzi z dzieckiem. Tego wszystkiego co dzieje się w intymnym zacisku domu w którym pojawia się nowe życie, pokazuje zakulisowe domowe pielesze, wprowadza je w przestrzeń publiczną, do wspólnej wszystkim rzeczywistości. Odczarowuje Matkę Boską. Artystki-matki od reszty artystów i artystek odróżnia wspólne doświadczenie braku miejsca na siebie, ciągłe poszukiwanie „własnego pokoju”, w którym można by rozwijać swoją twórczość. Praca opiekuńcza w końcu staje się inspiracją, a może nawet zlewa się z pracą artystyczną. Żeby tworzyć trzeba istnieć. Mieć miejsce w sobie na przeżywanie, nazywanie, układanie doświadczeń. Twórczość jest jednym z takich miejsc, miejscem na pokazanie własnego doświadczenia tego co na zewnątrz. Uzewnętrznia wewnętrzne przeżycie, oddaje nam głos.

Dla mojego własnego macierzyństwa, tak samo jak dla wielu innych kobiet z mojego pokolenia i szerokości geograficznej kluczowe jest rozliczenie się z mitem Matki Polki. Tutaj odnoszę się przede wszystkim do sztuki o tematyce macierzyńskiej tworzonej w Polsce, ponieważ nasza rodzima współczesna sztuka matek ma na celu przede wszystkim redefinicję macierzyństwa, a to pole kulturowe jest mi bliskie, sama jestem w nie wpisana.

MATKI POLKI

Według obszernego opracowania dotyczącego tego mitu, czy jak nazywają go same autorki „skryptu”, Matka Polka jest jednym z określonych w badaniu z 2002 roku w badaniach podtypów kobiety, dodatkowo autorki zwracają uwagę na zbieżność zakresu obowiązków Matki Polki z etosem współczesnej superkobiety. Kobiety wszechstronnej, ogarniających życie na wielu polach, robiącej to co mężczyźni i jeszcze więcej. Oprócz niej autorki wyróżniają także skrypty:

- „kobieta powój”, która musi się na kimś oprzeć;
- „kobieta-strateg”, która umie osiągać to, co lubi, bez nadmiernego wysiłku;
- „kobieta do przodu”, która osiąga to, co zamierza;
- „kobieta cwana”, która lubi być przez innych wyręczana i chce być przy tym osobą lubianą.

W kategoriach typu „Matki Polki” w 2002 roku postrzegały siebie przede wszystkim kobiety między 34. a 54. rokiem życia, o wykształceniu podstawowym i zasadniczym

zawodowym, wykonujące zawód brygadzystki, robotnicy niewykwalifikowanej czy rolniczki. To one zgadzały się z takimi stwierdzeniami jak: „bez mojego poświęcenia rodzina nie dałaby sobie rady”, „na swoich barkach dźwigam tyle spraw, że starczyłoby ich dla kilku osób”, „wolę sama robić większość rzeczy, bo nikt ich tak dobrze nie zrobi jak ja”, „często w domu sama wolę coś zrobić, niż prosić kogoś o pomoc”¹⁰.

Czym/kim jest więc Matka Polka i jaką pełni rolę w polskiej kulturze i życiu społecznym? W klasycznym ujęciu Sławomiry Walczewskiej: „Matka Polka to formuła udziału kobiet w polskiej wspólnotcie narodowej. Przez macierzyństwo kobieta w Polsce wkupia się w tę wspólnotę” (1999, s. 53). Źródła tejże konstrukcji upatruje się zwykle w kulturze szlacheckiej, katolicyzmie oraz kulturze ludowej (Ostrowska 2004). Funkcjonuje ona nie tylko jako dominujący wzór osobowy czy stereotyp, lecz także jako postromantyczny fantazmat (Janion 1996, 2006). W tym kontekście pojawia się zwykle obok kolejnych, charakterystycznych dla polskiego kontekstu reprezentacji kobiecości: Polonii oraz Matki Boskiej, które symbolizują związek macierzyństwa z narodem, idealizując kobiece cierpienie i poświęcenie w imię dobra ojczyzny (Hryciuk i Korolczuk 2010). W efekcie, Matka Polka stała się elementem narodowej tożsamości, częścią kapitału kulturowego Polaków i Polek, weszła do języka naukowego i potocznego, a także do kultury popularnej na prawach oczywistości – kategorii znanej wszystkim i przez wszystkich podobnie rozumianej¹¹.

Matka Polka obciążona siatami, z dziećmi za rękę wraca z zakupów i spaceru do swojego domu, żeby zrobić obiad, obiad dla rodziny. Boli ją kręgosłup, przeciążony dźwiganiem. Boli całe ciało pozostawione same sobie po poradach. Bez pomocy fizjoterapeuty. Czy w ogóle wie o tym, że we Francji na przykład taka opieka to standard? Mija kobiety wracające jak ona do swoich kuchni i widzi ich wykrzywione nogi, opuchnięte łydki, garbki na plecach, orderki matek polek, poświęcaczek dobrostanu, poświęcaczek szczęścia własnego. Wiedząc co ile kosztuje i umiając to wszystko co jej babcia, to co jej matka i jeszcze to Realizuje siebie, swoją potrzebę bycia potrzebną, odkurzając, rozmawiając o dzieciach z sąsiadką i z tą panią w mięsny. Umiając to co umiały jej matka, jej babka i jeszcze wszystko to, czego się wymaga od niej tutaj, dzisiaj, teraz. Matka Polka przeciążona, poświęcająca się dla swoich bliskich, przekonana o swoich niezastąpionych kompetencjach menedżerka życia rodzinnego. Postać znana jako pogardzana „baba”, ale też święta, ukochana babcia, mama.

¹⁰ A. Titkow, *Figura Matki Polki. Próba demitologizacji* [w:] R.E. Hryciuk i E. Korolczuk (red.), *Pozegnanie z Matką Polką*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, s. 42.

¹¹ A. Titkow, *op.cit.*, s. 12.

Fragmentacja macierzyństwa, które zostaje oddzielone zarówno od faktu bycia w ciąży, jak i od genetycznej wspólnoty z przyszłym potomkiem, nowe formy pracy, utworzenie nowych wspólnot rodzinnych, powszechna kultura terapeutyczna, ale też coraz szerzej zakrojona dyskusja na temat macierzyństwa, rodzicielstwa, w ogóle istnienia DZIECI i dzieciństwa, rozwój psychologii, jak i nauki w ogóle sprawia że jesteśmy świadkami i współtwórcami rozpadu mitu Matki Polki. Próbuję uważnie, czule dekonstruować mit macierzyństwa, żeby nie uszkodzić jego autentycznego rdzenia, bo to ciepło i autentyczność, bijące od kobiet to coś co chce w sobie zachować, co chcę kultywować i przede wszystkim coś, w co chcę wierzyć. Ale nie wierzę w instynkt, który prowadzi bezbłędnie do tego celu. Uważam, że jak każdą świadomą postawę, także i macierzyńskie ciepło powinno się kształtować. Jestem biologiczną matką i w tym sensie jest to coś co łączy mnie z milionami innych kobiet, moimi przodkiniami, ale też całym królestwem tych wszystkich stworzeń, które rozmnażają się łącząc gamety męskie z żeńskimi i wydają na świat potomstwo. Jednak więź z moim dzieckiem jest unikalna, bo istnieje tylko w tym momencie mojego życia, w tej kulturze, w tej epoce i takiej jednostce rodzinnej, w jakiej funkcjonujemy.

Siedzę z nim przy stole i zastanawiam się czy nie przekraczam granicy pomiędzy okazywaniem zmęczenia, a brakiem zainteresowania.

Pomiędzy tym co wolno mu oglądać, żeby nauczył się rozpoznawać własne stany, a tym czego w swojej matce nie powinien zobaczyć. Przecież jestem człowiekiem, nie chcę być bóstwem, ani posągiem. Chciałabym żebyśmy się po prostu czuli.

myślę sobie też

dopiero przeszedłeś, a zaraz będziemy musieli się żegnać

i jeszcze to nieustające poczucie, że dałoby się spędzić czas lepiej i pełniej

KOBIETA-MATKA

Evelyn Glenn trafnie wskazuje na rozdźwięk pomiędzy wyobrazeniami matki w zachodniej kulturze: „Romantyczny obraz matki dającej życie, poświęcającej siebie i wybaczącej leży po przeciwnej stronie demonicznego wyobrażenia matki nadopiekuńczej, destrukcyjnej i zabierającej przestrzeń do rozwoju. Matki są postrzegane jako wszechmocne - decydujące o losach swoich dzieci, a co za tym idzie, o losie przyszłości społeczeństwa - i jako bezsilne - podporządkowane dyktatowi natury, in-

stynktu i niedosięgniętym nakazom społecznym”¹². Jaką matką jestem?

Odpowiedź znajduję u Agnieszki Graff: „Nie ma dwóch gatunków matek.

Jest pęknięcie w świecie, który się z macierzyństwem nie liczy”¹³.

Za moim pytaniem stoi jednak większe, takie, którego opowiedzenie może zmienić cały światopogląd: „Jaką jestem kobietą?”. Za Simone de Beauvoire mogę powtórzyć, że kobiety istnieją, stanowią ponad połowę społeczeństwa i dzielą podobne doświadczenia związane ze swoim miejscem w kulturze. Nie musi to być ani macierzyństwo, ani nawet posiadanie macicy, czy odpowiednie poziomy hormonów płciowych, tak więc kobieta jest raczej konstruktem kulturowym, nie biologicznym¹⁴. Doświadczeniem pewnej specyficznej roli. Zarówno Simone de Beauvoir w „Drugiej płci” jak i Julia Kristeva w „Stabat Mater” mają to samo spostrzeżenie - i podziela je wiele pisarek feministycznych - nie ma czegoś takiego jak jedna kobiecość, jednak kulturowo kobiecość jest utożsamiona z byciem matką, to jej esencja. Według Kristewej matka i macierzyństwo wyobrażone przez naszą kulturę to uromantycznienie naszej własnej (kobiet i mężczyzn) relacji z matką¹⁵. Spojrzenie w przeszłość, na dzieciństwo z perspektywy dorosłego dziecka i idealizacja pierwotnego narcyzmu - nieporozumienie. Opowieść o macierzyństwie powinna odnosić się realnego doświadczenia kobiet, a nie tego co my wszyscy wyobrażamy sobie o naszym dzieciństwie i matkach. Przeżycie biologiczne jakim jest macierzyństwo często wrywa nas z kultury i stawia obok tej formy, maski, mitu, wyobrażenia, tego czegoś, czym powinniśmy być. Dochodzę w końcu do wniosku, że kulturowa kobiecość to tylko otoczka, która kiedyś być może otaczała tę tajemnicę, ten dziwny, niepowtarzalny stan, chroniła matki, jednak ewoluując ze swojej pierwotnej funkcji, rozszerzając się, w końcu przestała te matki osłaniać. Pierwsza próba analizy macierzyństwa przez pryzmat rodzącego się feminizmu drugiej fali została opisana w książce „Zrodzone z kobiety” przez Adrienne Rich. Autorka obecna i osobowa, pisała czerpiąc z naukowych teorii ale i z własnego doświadczenia. Myśl, która jej w tym przyświecała była jasna - opowiadamy własne historie, historie kobiet, macierzyństwa, żeby rozszerzać swoje prawa, walczyć o dostęp do opieki medycznej, prawa reprodukcyjne i tożsamość. To moment na sprecyzowanie, nazwanie naszego macierzyństwa. Moment, w którym to my same siebie opowiadamy.

¹² E.N. Glenn, L.R. Forcey, G. Chang, *Mothering: Ideology, Experience, and Agency*, Routledge, tłum. własne, New York/London 1994, s. 11.

¹³ A. Graff, *Matka Feministka*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014, s. 72.

¹⁴ Zob. S. de Beauvoire, *Druga płeć*, Czarna Owca, Warszawa 2019.

¹⁵ Zob. J. Kristeva, *Stabat Mater* [w:] T. Moi (red.) *The Kristeva Reader*, Columbia UP, New York 1986.

CIAŻA I ABORCJA

Początek macierzyństwa sprawił, że zradyzalizował mi się pogląd na aborcję. Nikt nie powinien przechodzić przez ten moment nieprzygotowany, zostawiony sam sobie z niechcianym dzieckiem. Nie chodzi tylko o zmęczenie z niewyspania, o zmęczenie z rodzenia, które jest ogromnym wysiłkiem fizycznym, ani zmęczenie z relacji z innymi ludźmi. W nocy nie mogę usnąć i myślę o tym czemu ludzie krzywdzą innych ludzi. Naprawdę bardzo dużo czasu sprawia mi pytanie siebie czemu ludzie krzywdzą dzieci. Jak tego uniknąć? Myślę o tym też w ciągu dnia, tak że to się przeradza w obsesję. Wiem, że to hormony i nerwica, ale sama świadomość tego myślenia nie wyłącza. Jestem biologicznie uwarunkowana, żeby się teraz wszystkim przejmować mocniej, więc dużo krzyczę, dużo płaczę. Jestem wyczulona na zagrożenia, mam takie wizje, że przygniatałm tego dzidziusia we śnie albo spadamy ze schodów i wydaje mi się, że przez nie jestem ostrożniejsza, chociaż to przytłaczające.

Bardzo łatwo wyobrazić mi sobie, że ktoś, kto nie jest otoczony bliskimi, nie ma nadziei na dobrą przyszłość może nie chcieć i nie kochać noworodka. Sama przeżywam takie stany. Dziewięć miesięcy przez które płód, jeszcze-nie-człowiek, ten potencjał na byt ewoluuje do postaci noworodka, a (choć dziś już nie zawsze) kobiece ciało jest jego jedynym środowiskiem, określiło miejsce kobiety w naszej kulturze. Za Adrienne Rich: „Moment kiedy mężczyzna zdał sobie sprawę z tego że to nie księżyc, czy wiosenny deszcz zapładniają kobietę, że dziecko, które kobieta nosi w sobie i rodzi, to jego dziecko, które może uczynić go nieśmiertelnym zarówno w sensie metafizycznym, modląc się i składając ofiary bogom po jego śmierci, jak i dosłownie dziedzicząc po nim. W punkcie przecięcia seksualnego posiadania, własności osobistej i pragnienia pokonania własnej śmierci, rozwinęła się instytucja, którą znamy: obecna rodzina patriarchalna z przypisywaniem nadprzyrodzonej mocy penisowi, ze swoim płciowym podziałem pracy, swoją emocjonalną, fizyczną i materialną chęcią posiadania, swoim ideałem monogamicznego małżeństwa aż do śmierci (i surowymi karami dla kobiet za zdrady), nieuznawaniem dziecka z nieprawego łoża, ekonomiczną zależnością kobiety, nie opłacanymi domowymi usługami serwowanymi przez żony, posłuszeństwem kobiet i dzieci męskiemu autorytetowi, wdrażaniem i kontynuowaniem ról heteroseksualnych”¹⁶.

Mówiąc z mojej perspektywy kobiety-matki, istoty płodnej, mogącej dawać życie, aborcja nie jest odwrotnością ciąży. Nie jest tym co próbują nam wmawiać katolicycy fundamen-

¹⁶ A. Rich, *Zrodzone z kobiety, Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*, Sic! 2000, s. 115.

taliści, plakaty z płodem w uformowanej w serce macicy. Nie jest przeciwko życiu, a jest jego i ciąży elementem, jedną z dróg w jakie może się rozwinąć. Kobieta bez możliwości decydowania o swojej płodności, przestaje mieć podmiotowość, nie tylko jako kobieta, ale jako człowiek. Argumenty trafiają w pustkę stworzoną ze strachu przed świętokradztwem, przed byciem ZŁYM. Dziecko - symbol tego co niewinne jest łatwym środkiem do sentymentalnej manipulacji w tej wojnie przeciwko kobietom. Jak pisze Adrienne Rich w obliczu politycznych sporów o tanią, legalną i bezpieczną aborcję w USA w latach 70 - „niektóre idee nie są nowe, lecz wciąż muszą być na nowo udowodniane. Jedną z tych wydawałoby się prostych idei jest myśl, że kobiety są w takim samym stopniu ludźmi jak mężczyźni, że ani kobiety, ani mężczyźni nie są jedynie ucieleśnieniem genetycznego kodu, danego biologicznie. Kształtuje nas doświadczenie, przypadkowość, gwiazdy i pogoda, nasze własne warunki życia i rebelie, ale przede wszystkim społeczny porządek panujący wokół nas. (...) Potwierdzenie wrodzonego człowieczeństwa kobiety przy użyciu jasnych kategorii i bez popadania w sentymentalizm w obliczu jego jawnego i podstępnego zaprzeczenia nie jest łatwe. Szczególnie dla białej kobiety z klasy średniej mistyka kobiecej moralnej wyższości (XIX-wiecznego ideału czystości i macierzyńskości kobiety z klasy średniej) może być kusząca nawet tam, gdzie zburzono ten piedestał”¹⁷.

Jak z kolei dowodzą autorki książki „Pożegnanie z Matką Polką” - Elżbieta Korolczuk i Renata E. Hryciuk - figura Matki Polki, w której ramy próbują wtłoczyć kobiety polscy konserwatyści, wywodzi się właśnie z tego etosu.

Swojej ciąży doświadczałam dwojako - jako ogromnej odpowiedzialności, swoistego testu, sprawdzianu moich umiejętności opiekowania się sobą i tym co we mnie, jako powodu do wstydu, dumy, powodu dołączenia do pewnej wspólnoty, którą zaludniają wszyscy, którzy mieli z tym doświadczeniem związek przede mną, moją „ciężę społeczną”, ale też jako odkrywania mnie samej, mojego ciała od wewnątrz. Nasza współczesna opowieść o macierzyństwie jest definiowana przez słowa takie jak „hormony”, „morfologia”, „usg”, „zarodek”, „płód”, „embrion”, „zygota”, nie te autorytarne jak „dzietność”, „obowiązek patriotyczny”, ani te sentymentalne. Nikt już nie powie „jestem przy nadziei”. Przeżywanie ciąży wiąże się przede wszystkim z obowiązkowymi wizytami u lekarzy, położnych, ze szpitalem, z aparaturą medyczną. Możemy usłyszeć bicie serca dziecka, które właściwie jeszcze nie istnieje. Możemy zobaczyć rysy twarzy kogoś, kto jest w zupełnie innej niż nasza rzeczywistości, kto tej twarzy jeszcze dla świata nie ma, nie ma nawet imienia. W macierzyństwie aspekt biologiczny zmusza matkę, ciężarną do

¹⁷ A. Rich, *op.cit.*, s. 17.

zmierzenia się z całym szeregiem prawd o jej ciele, jego funkcjonowaniu, a dla wielu w ogóle jego istnieniu. Potrzebujemy wyboru, żeby przeżyć to świadomie, w zgodzie z naszymi ciałami.

MACIERZYŃSTWO W CZASACH ROZPADU

Rozpadające się wzorce tego co męskie i kobiece, tego co ojcowskie, a co matczyne, rozpad nuklearnej rodziny, a wreszcie wejście technologii umożliwiających kontakty na odległość i szeroki dostęp do informacji stawiają nas w punkcie, w którym trzeba zdecydować - co dalej? Jak ułożyć z tych fragmentów własną tkankę rodzinną, jak wychować dzieci do istnienia w świecie w którym tyle kwestii dopiero się rozstrzygnie? Z jednej strony konserwatywny dyskurs się skończył, to co miał do zaoferowania przestaje być atrakcyjne i nawet w katolickich środowiskach rozwód przestaje być czymś niespotykanym, z drugiej jako społeczeństwo nie umiemy tej narracji na razie niczym zastąpić. Katolicy populiści rządzący Polską mają na ten temat nie znoszącą sprzeciwu odpowiedź. Cytując Jarosława Kaczyńskiego: „Kościół, to jedyny system moralny, który jest w Polsce powszechnie znany. Jego odrzucenie to nihilizm. I ten nihilizm właśnie widzimy w tych demonstracjach i w tych atakach na Kościół”¹⁸.

Nihilizm egzystencjalny według wikipedii to: „brak celu, sensu, znaczenia i wartości życia (zob. aksjologia). Nihilizm moralny wyraża pogląd nieistnienia pewnych ani absolutnych, niewychodzących poza abstrakcję, wartości moralnych”¹⁹. To albo Kościół. Nie jakkolwiek Kościół, tylko ten katolicki, z jego hierarchiami, jego esencjonalizmem, często dosłownym traktowaniem przykazałów biblijnych i antynaukowością. Z pogardą dla kobiet, z brakiem miejsca dla kobiet, które chcą mieć własny głos, kobiet-reformaterek, kapłanek. Gorzej, z aferami pedofilskimi, kapłanami-bogaczami i kapłanami-populistami. Moi rodzice poznali się we wspólnocie katolickiej. Wspólnoty ze swojej zasady wymagają ogromnego zaangażowania w życie kościoła i jego członków.

Mają naśladować pierwsze chrześcijańskie społeczności, gdzie wszyscy się znają i razem czytają Ewangelię.

Moi rodzice dzisiaj również należą do wspólnoty.

Mam to bolące miejsce po gorliwym i praktykującym katolicyzmie moich rodziców, po swoich własnych poszukiwaniach sensu i wartości, także w kościele katolickim.

¹⁸ J. Kaczyński, Orędzie z dn. 27.10.20, [w:] S. Klauziński, *Kaczyński wzywa do wojny z kobietami. Tekst oświadczenia, słowo w słowo (co jedno to gorsze)*
<https://oko.press/kaczynski-wzywa-do-wojny-z-kobietami-tekst-oswiadczenia/>.

¹⁹ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Nihilizm/>.

Takie miejsce które staram się wypełnić, czasem nadzieją, czasem rozumem, miejsce na którym dokonałam samo-amputacji. To tu dla mnie, to co osobiste przeplata się z tym co polityczne. Bez tego doświadczenia, nie umiałabym szukać, sprawdzać czy intuicje mają podstawy. Nie wnikałabym w to jak wychowywać dziecko, jak być człowiekiem, gdyby aksjomaty rządzące moim światem nie zostały podważone na tej drodze. W końcu to praca naukowa. Wszyscy szukamy i odpowiadamy sobie na jakieś pytania. Odcinam się od tej kobiecości narzuconej, zdefiniowanej przez innych, żeby doświadczać tej wielkiej tajemnicy trzewi po swojemu.

Judith Butler pisze, że kobieta nie istnieje²⁰. To zbiór masek nałożonych na płęć biologiczną, coś co jest skorupą, ale - zadaję sobie z tego sprawę coraz wyraźniej, istnieje jakby nie na, a obok swojej zawartości.

NOWY FEMINIZM I CZEMU KLUCZOWE JEST „MOŻNA, ALE NIE TRZEBA”?

Przywykliśmy utożsamiać figurę kobiety z figurą matki. Jak pisze w swojej najnowszej (na moment pisania tej pracy) książce „Matka wszystkich pytań” Rebeca Solnit, pytania o macierzyństwo, lub jego brak wpisuje się po prostu w tok myślenia o kobietach - autorkach, malarkach, naukowczyniach i wszystkich innych o których życiu i pracy możemy publicznie rozmawiać. Podaje za przykład czołową pisarkę feministyczną ubiegłej epoki - Virginię Wolf. Czy Virginia powinna mieć dzieci? Czemu ich nie miała? Czy jej dzieci byłyby szczęśliwe z taką matką?

Solnit pisze: „To niesłychane, że opowiadając się za poskromieniem ducha konwencjonalnej kobiecości, dopuściłam do takiej wymiany zdań. Tak naprawdę powinnam była oznajmić zebranym, że dociekanie rozrodczego statusu Woolf stanowi nudną i nieistotną dygresję w porównaniu z bogactwem kwestii, jakie podnosiła w swojej twórczości”²¹. Zadajemy te pytania bezmyślnie, bo macierzyństwo w oczywisty sposób łączy się z kobiecością. Sama płęć obliguje nas w pewnym sensie do opowiedzenia się jeszcze w dzieciństwie za posiadaniem potomstwa lub jego brakiem, to coś co dziewczynki rozważają piastując swoje lalki-bobaski i układając scenariusze życia barbie modelek, barbie piosenkarek, barbie gospodyń domowych i kenów, którzy w tej zabawie w końcu też po coś są. Czy Ken wychodzi do pracy i zostawia barbie samą w domu z noworodkiem? Czy słodka różowa buzia małej Shelly wynagradza Barbie trud

²⁰ Zob. J. Butler, *Uwikłani w płęć*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2008.

²¹ R. Solnit, *Matka wszystkich pytań*, Karakter, Kraków 2021, s. 22.

nieodpłatnej pracy opiekuńczej i brak wsparcia ze strony rodziny (bo przecież Barbie nie ma starszych krewnych, a jej koleżanki i siostry są zajęte jazdą konno albo pokazami mody)? Nie wiem, to pewnie zależy od modelu rodziny w jakiej wychowuje się dana reżyserka życia domowego tych smukłych aktorek. Wiem jednak, że dziewczynki są eksponowane na tego rodzaju zabawki, przekonywane lub postawione przed faktem dokonanym wyboru tych a nie innych akcesoriów do tworzenia światów. Oczywiście żyjemy w XXI w. i mamy dostęp do pełnej gamy zabawek dla dziewczynek, dla chłopców i tych unisex. Możemy wybrać te drewniane albo te plastikowe. Jednak dzieci z którymi pracuję w przedszkolu mają już jasno określone granice tego co męskie, dla chłopaków - potwory, broń, auta i nowinki techniczne i tego co dla dziewczyn - korony, piękne suknie i lalki, rybki, kotki, brokat i jednorożce. Te granice są w jakiś stopniu płynne, są zabawki pożądane przez obie płcie, ale granica jest jasna - dziewczynki to wciąż te delikatne istoty, a chłopcy to ci, którzy utożsamiają się z siłą.

W wieku przedszkolnym płeć nie definiuje jeszcze tego kto jest wyższy, kto silniejszy, ciała dzieci są w zasadzie bezpłciowe i gdyby nie akcesoria i długie lub krótkie włosy, większość dzieci byłaby nie do rozpoznania pod względem płci. Małe dzieci, te nowonarodzone ubiera się w określone kolory, żeby było jasne.

„Co na to jego ojciec?”

Od kiedy wybieram stroje dla dziecka łapie się na tym, że uważam, aby „nie odstawało” w oczywisty sposób od normy. Kiedy tego nie robię, komentarze ze strony rodziny i znajomych są nieuchronne. Przed jego urodzeniem wybierałam na strychu ubranka po siostrzeńcach i bratanicach mojej przyjaciółki. Wybrałam równouprawnienie, parytety różowych i niebieskich strojów. Wybrałam też wózek w kolorze magenta. A teraz kiedy mój syn ma dwa lata chodzi w kupionych przez babcię z obu stron strojach w dinozau-ry, różowych, kwiecistych body kupionych przeze mnie i koszulkach w auta, które siłą rzeczy są jego ulubioną sprawą na świecie.

Ma różowe spodnie w kropki z falbankami i sweter w czerwone serduszka, kurtkę w koparki i drugą w rekiny, ale też jasnoniebieską z wizerunkiem misia i delikatnymi pluszowymi uszkami. W żłobku słyszałam pierwsze zdziwione „Przecież Jerzyk to chłopiec, czemu?” z ust koleżanki ze starszej, przedszkolnej grupy. Nie uniknę tego rozdzielania, mam tylko nadzieję, że moje dziecko kiedy zacznie świadomie dobrać garderobę będzie to robić tak jak staram się go uczyć. Mam też nadzieję, że dzieci, które go otaczają do tego czasu przywykną do tego stylu i ze zdziwienia przejdą do

niego zyski jedynie pośrednio? Jak uczyć feminizmu i równouprawnienia nowe pokolenia chłopców i dziewczyn, żeby wiedziały, że można, ale nie trzeba mieć dzieci.

Można, ale nie trzeba mieć męża. To wielkie wyzwania dzisiejszego świata.

W końcu: „Przekonanie o tym, że macierzyństwo stanowi podstawę tożsamości kobiet, jest najważniejszym wyznacznikiem ich ról społecznych oraz formułą uczestnictwa we wspólnocie narodowej, nie jest wyłącznie lokalną specyfiką (Yuval- -Davis 1997, Cusack i Bhreathnach-Lynch 2003).²²”

DBANIE

Na to, że trzeba dbać o siebie wpadałam bardzo powoli. Na początku ciąży zapisałam się na lekcje śpiewu. Dobrze ćwiczyć przeponę, łatwiej jest rodzić z odblokowanym głosem. Wcześniej, zanim zaczęłam być w ciąży odkryłam zdrową dietę i zgodnie z trybem wahadła pizze i piwo na kolacje zastąpiły mi kasze z warzywami gotowanymi na parze. Nie smażonymi i nie gotowanymi w wodzie. Z perspektywy w której siedzę teraz to było szaleństwo, chciałam napisać „drobne”, ale nie. Całkiem duże. W ciąży miałam koszmary o tym, że zapomniałam, że w niej jestem i palę papierosy. Powoli rozpoznałam się w tym co mi służy, a w moich planach dnia zaczęły występować podpunkty takie jak „oddychać 30 minut na świeżym powietrzu”. Robiłam te listy, żeby wiedzieć co mam robić, bo to co było wcześniej, zanim zostałam matką, zanim stałam kobietą w ciąży i właściwie zanim zrobiłam się tym, czym jestem odpowiedzialnie dzisiaj, to był ogromny chaos czynności z brakiem rytmu. To co tutaj umieszczam, w tym środku mojej pracy to zapis tej drogi, nauki jak organizować czas i jak dbać.

²² A.Titkow, *op. cit.*, s. 12.

26.03 wtorek

Lista zakupów

- żwirek dla kotów +
- suche dla kotka +
- dezodorant Lucek i Aga +
- Hebe - wkłady do szczoteczki +
- szparagi +
- brukselki +
-

27.03 środa

22.31 - urodził się Jerzyk

01.04

1. Co jeść, czego unikać?
2. Jak szybko zagoją się nacięcia?
3. Co na krosty u dzidziusia?
4. Kiedy można zacząć spacerować?
5. Co robić kiedy ma czkawkę?
- 6.

* emolium oilatum - nawilżenie

* pępek octenisept + patyczek do uszu

* pupa! - alantan/linomag po każdej zmianie pieluchy

* pierwsza wizyta u pediatry - umówić pon/wt.

* 6-8 tydzień kontrola stawów biodrowych

Tarczyn - NFZ

4-6 tygodni - GINEKOLOG

05.04 piątek

1. Pielęgnacja dzidziusia:

- * wit D 1x dziennie
- * Linomag przy każdej zmianie pampersa
- * octenisept
- * kąpiel co 2 dni!
- * oczy przemywać kilka razy dziennie

2. Sprawdź w internecie:

- deska do przewijania
- case na laptop
-

6 tyg. ok.8.05 Szczepionka skojarzona ok.180 zł w aptece w CMP ok. 200 zł 4 dawki

Zalecane:

- * szczepionka dodatkowa: rota wirus 2 dawki do 12 tygodnia ROTARIX 300 zł
- * meningokoki 4 dawki TERAZ, jeśli wyjeżdżam gdzieś daleko ok. 300 zł
- * meningokoki typu CWY Nimedrix ok. 150 - 170 zł

1. porządek w łazience +

2. porządek na biurku +

3. notatki do pracy -

4. rysowanie -

5. sprawdź:

- case na Macbooka Air 13 cali

- sklep orientalny w okolicy

6. kupić owoce +

7. lumpy w Piasecznie +

- BEPANTEN

11.04 czwartek

1. 7.00 - pobudka -

2. oddać dzidziusia mamie -

3. śniadanie:

3 szklanki wody 10.00 - owsianka, koktajl, papaja, jogurt +

4. 8.00 prysznic:

* masaż rękawiczką +

* smarowanie olejem kokosowym -

* ćwiczenia +

5. fizjoterapia 9.00 - 10.00 +

6. Owidiusz (wymyślałam pomysły)

7. plakaty 1h +

7. obiad 14.00 - brukselka, szparagi, sok z buraka, zupa z warzyw z soczewicą, kanapka z masłem +

8. kolacja 18.00

jajka, szpinak (albo sałatka)

kalafior, brokuł z awokado

9. medytacja 3

10. spacer z dzidziusiem +

przekąski - jabłka, banany, orzechy, czekolada gorzka

12.04 piątek

1. 8.00 - pobudka 3 szklanki wody +

2. śniadanie 10.00 owsianka, banan, miód +

3. Owidiusz - spisać wnioski -

4. Spacer z dzidziusiem min. 30 min

5. Obiad: szparagi, brukselki

6. Kolacja: jogurt + dodatki

7. sok z pomarańczy

8. ćwiczenia 8 razy po 10 powtórzeń

15.04 poniedziałek

1. kosiniakowe - 12m x 1000 zł

2. Becikowe 1 x 1000 zł

- PIT 11.37 (2017)

- xero + oryginał do wglądu

- zaświadczenie do lekarza

- zaświadczenie od pracodawcy/umowa

! październik 2018!

3. 500 +

-tak samo jak becikowe

-złożyć wniosek w kwietniu

3961

- 225

19.04.19

Chciałabym iść z Tobą w bezpieczne miejsce pod spokojnym niebem.

23.04 wtorek

1. 8 tydz. USG Stawów biodrowych Tarczyn

09.05 czwartek

1. Wyjazd do Miechowa

- SPZOZ Gminny Ośrodek Zdrowia

Poradnia dziecięca 941) 38 - 20 - 323

- p. szczepień - (41) 38 - 20 - 349

- (48) 3820323 - (48) 531272604

Poradnia ogólna (41) 38 - 35 - 024

- Specjalistyczny Gabinet Internistyczno - Diabetologiczny

- USG 50 zł

Krzysztof Rydzewski ul. Wesoła 9a 32 - 200 Miechów

Stan kasy:

244 zł + drobne

- 100 zł na książki

144 zł na wyjazd w gotówce

Do zrobienia

1. plan magisterki

2. ćwiczenia codziennie

3. pilnowanie postawy

4. zakupy plastyczne:

- szkicownik

- gumka chlebowa

- podobrazia

POWOLI! masz czas!

Plan dnia:

1. Pobudka ok.6.30

2. Dzidziuś NAJWAŻNIEJSZE

-karmić na żądanie ZAWSZE, TYLE ILE POTRZEBUJE

- kąpać regularnie o tej samej porze

- spacer rano i popołudniu

- bawić się w kolory i kształty

3. JEDZENIE:

wolno jeść

- jogurty/kafiry

- colon C
- jabłka
- winogrona
- warzywa, owoce, kasze
- kiszonki

nie jeść:

- glutenu WCALE od dzisiaj przez miesiąc 09.05 - 09.06
- nabiału poza jogurtami/kafirami
- słodocy

4. Pielęgnacja

- peelingi z kawy
- olej kokosowy
- olejek migdałowy buzia ja i Jerzyk

5. Ćwiczenia/Ruch

Nie wolno:

- biegać
- skakać

wolno i trzeba:

- fizjoterapia
- rower
- joga
- taniec

6. Rozwój

- czytaj i rób notatki
- nazywaj emocje i uczucia w głowie. Pisz, jeśli potrzebujesz
- rysuj dla siebie
- rysuj dzidziusia
- ogranicz komputer

Obserwacje:

- Czuję się senna cały czas
- Rower dobrze na mnie działa
- Chcę się czuć potrzebna

Do zabrania dla dzidziusia:

- książeczka zdrowia
- karta szczepień
- wypis ze szpitala
- butelka
- emolient - kupić nowy +
- wit. D
- pajacyki - kupić nowe na 62

dla mnie:

1. do pracy:

- kredki, ołówki - piórniki
- laptop, ładowarka
- podświetlacz
- farby olejne
- książki

2. nawigacja

03.07 środa

1. 17.30 mieszkanie

adres:

SPRAWDŹ DOJAZD

2. Filozofia 19.30

3. Weź:

- nosidełko
- butelkę z mlekiem

0 smoczek

- 2 ubranka na przebranie
- gryzak

4. plan rysunków na konkursy

5. Kot weterynarz

- kupa

6. Rano

pij 4 szklanki wody

7. Upierz rzeczy Jerzyka i swoje po

8. Porządek:

- odkurz

-zabawki

- łózko

-łóżeczko

9. Kup wózek

04.07.19

Nie jedz:

1. bułek, ciastek, ciast

Jedyny chleb, który jest ok to chleb z ziarna

2. Słodocy. Jedynie co wolno to gorzka czekolada powyżej 80%

11.09 środa

1. 4 szklanki +

2. lekarz 9.30

3. zmień pościel

4. przypomnij Luckowi o ZDM

5. Zapłać mandat

6. Umów się z babka z olx

7. Napisz List do Basi

8. Paznokcie Jerzyka

9. Zapakować Basię

10. Napisz wiersz dla cioci Krysi

11. Zadzwoń do przychodni

RTG za darmo

konsultacja 120 zł

terapia manualna 81 zł

12.09 czwartek

wystawa plakatów polskich i czechosłowackich i kubańskich z lat 60

1. poranek

przynajmniej 4 szklanki wody

spacer, śniadanie

2. RTG Puławska 18.00 NIEPOTRZEBNE

3. Znajdź swój telefon

4. Zapłać mandat

5. Zapakuj Basię, napisz list!!!

6. Zaczynij sprzątać u Maćka w pokoju

7. Wieczór:

-zabierz ten zeszyt

8. Lucek - przypomnieć mu o sprawach

Paprotka

mandat

Altrichter sprawdź

Co robi dobrze w głowie:

- Śmiertelność noworodków jest niska.

- Zwierzęta wspierają rozwój dziecka

Na jaki świat Cię przyprowadziłam?

Myślałam o tym przecież dużo, zanim się zjawiłeś.

Staram się to nazwać, żeby Ci opowiedzieć, ale wciąż mi brakuje słów.

Jak przekazać Ci to w co wierzę?

Ten świat zmienia się w mgnieniu oka

Ten świat nie będzie tym samym dla Ciebie

Chciałabym

Ten świat jest bezpieczniejszy niż kiedykolwiek wcześniej.

13.09 piątek

MSN - zwiedzanie z przewodnikiem

SZTUKA PRZECIWI WOJNIE I FASZYZMOWI W XX I XXI w. ,

Melisa

1. min. 4 szklanki wody

- śniadanie

jabłko, banan, szpinak

2 jajka, szpinak, chleb, masło

ćwiczenia z mel b,

SPACER

2. MAĆKA POKÓJ

3. LUCEK

ZDM PAPROTKA

14.09 sobota

Festiwal Pięknej Książki PIASECZNO 12.00 Rynek

ciocia Krysia 2 miejsce w konkursie na piękną książkę!

26.09.19

Z powodu istnienia Jurka, staliśmy się nagle refleksami dzieciństwa. Nasze nowe mieszkanie - tłem przeszłości, historia naszego związku sentymentem.

Posiadanie dziecka to moje memento mori. Nie wiem czy to uniwersalne odczucie.

To też nieskończona motywacja, żeby układać, nazywać, segregować, porządkować na foldery, kosze, pudełka, segregatory, teczki ten wielki bezład, którym się otaczam, żeby trenować swoje ciało i samokontrolę. Zapisywać, dokumentować czas, robić plany nie w głowie.

Lista zakupów

- Owoce suszone
- Banany
- Oliwa / olej
- Alpro mleko sojowe
- Ręczniki papierowe
- Słoiczki dla bobik
- Nerkowce
- Karmel w puszcze

30.09.19

Pochwała i kara

co z nimi nie tak?

- nie dostarczają informacji,
- trenują dziecko do określonych zachowań
- zamiast wzmacniać mówią „nie akceptuję Cię takim jaki jesteś, tylko takim jakim chcę, żebyś był”
- zamiast na uczuciach i świecie wewnętrznym dziecka koncentrują na jego zachowaniu

Czytam, żeby nauczyć się rodzicielstwa.

Czytam o porozumieniu bez przemocy, o budowaniu bliskości i sposobach na różne dolegliwości. Pytam mamę i babcię.

Czytam też o tym co inni robią bardzo źle i czuję się zbulwersowana.

10.10.19

Rozstaliśmy się z Luckiem już dawno temu, tak dawno, że nie umiem powiedzieć kiedy właściwie to się stało. Może dwa lata temu, a może 3 miesiące. Coś pomiędzy tym czasem. Może wcześniej. Nie wiem, nie ma ram i nie powinno ich tutaj być.

Mówię teraz w końcu o bardzo intymnych sprawach, o poczuciu jedności z drugim człowiekiem. Baliśmy się przyznać, że coś nas wyrwało z czulej, wspólnej przestrzeni i

nie umiemy tam już wrócić. To wstydlive, tak bardzo się zawieść, tak pomylić, ale teraz można już o tym mówić głośno.

Codziennie odpowiadam sobie na te same pytania. Po co to robię? Co jest ważne? i setki dalszych wynikających z siebie, posplatanych znaków „?”.

02.11.19

Czy Cię ochrzcić?

Nie, ogromne „NIE”

„Bonobo i ateista” przeczytać

Moralność poprzedza religię

Wszystkie zwierzęta robią to, co dla nich i ich potomstwa najlepsze.

Moralność w świecie zwierząt wynika z empatii.

Kapucynki dzielą się ze sobą, nawet jeżeli to oznacza mniej jedzenia dla każdej z osobna. Bonobo opiekują się swoimi starszami i niepełnosprawnymi.

Empatia występuje nie tylko w świecie ssaków, obejmuje też ptaki, a nawet niektóre gady. Zjawia się u tych gatunków, u których młode w obliczu zagrożenia i napięcia wołają matkę. W ogóle matki są źródłem empatii, a niektórzy twierdzą (to chyba taka pseudoezo, quasi-jungowska teoria wyciągnięta gdzieś z Jordana Petersona), że to właśnie empatia jest biblijnym grzechem pierworodnym i to przez nią Ewa zerwała jabłko i podzieliła się z Adamem, potem BUCH samoświadomość i pojawiło się ego.

W tej książce Frans de Waal pisze też o tym jak od religii odchodzą południowcy, a jak północni Holendrzy (on sam jest tym pierwszym). Północ różni się od południa powagą z jaką podchodzi do rytuałów religijnych i ich mocy w życiu codziennym, konserwatyzmem i tym wszystkim co nam, w naszym własnym kraju przywodzi na myśl określenie „tradycyjne wartości katolickie”. „Byli ministranci” jak ich nazywa, ludzie, którzy w religii widzą swoją krzywdę, pragną z nią walczyć, w odróżnieniu od tych, dla których Kościół po prostu przestał spełniać swoją funkcję duchowego katalizatora i przechodzą do bycia ateistami bez większych wewnętrznych konfliktów.

Ludzie, których wolność osobista została na jakimś etapie zaburzona przez wpływ KK albo asymilują traumę stając się dogmatykami albo głośno wypowiadają swoją krzywdę

wchodząc w konflikt z instytucją. Walczący ateizm de Waal porównuje do „wściekłego spania”. Nie potrzebujesz tego w swoim życiu.

15.11.19

Na pytanie kim są bogowie z perspektywy osoby żyjącej w XXI w. odpowiedziałabym, że fantazją prenaukowej świadomości osadzonej w magicznej rzeczywistości, jednak z perspektywy osoby żyjącej w kraju katolickim, wychowanej w katolickiej, wierzącej rodzinie w myśleniu religijnym i uczonej dostrzegania boskiej interwencji w życiu codziennym ta odpowiedź nie wydaje mi się wystarczającą. Co sprawia, że mimo ponad 100 lat intensywnego rozwoju współczesnej nauki, wciąż dostrzegamy nadnaturalne, nieudowodnialne zjawiska jako coś możliwego? Że pragniemy wierzyć i argumentujemy poglądy, że „nauka nie wyjaśnia wszystkiego”, a właściwie implikujemy, że nie jest w stanie nam wszystkiego wyjaśnić i że istnieje „coś większego”, jakaś przestrzeń albo/i nieskończenie doskonała istota, która wpływa na nasz trójwymiarowy, biologiczny wymiar, ale jest „czymś ponad”? Czytam „Metamorfozy” i przypominam sobie, że są koncepcje innego rozkładu sił. Bogowie Owidiusza są nie tyle bardziej ludzcy, co moralnie niżsi niż śmiertelnicy. Są zantropomorfizowanymi posiadaczami wiecznej młodości, urody, nieśmiertelności i mocy wpływania na zjawiska naturalne - a z atrybutów tych korzystają uwodząc i karząc śmiertelników. W sferze psychologicznej nie różnią się od człowieka, ich pobudki w większości przypadków wywodzą się z niezaspokojonego, rozbuchanego ego. Bezwzględni w egzekwowaniu należnej im czci, korzystający ze swojej boskiej wyższości wobec nieulegających im potencjalnych kochanek lub kochanków i niebiorący odpowiedzialności za swoje czyny (na przykład w przypadku podbojów miłosnych Jowisza, wszelkie konsekwencje związane z wściekłością jego zdradzanej żony Junony spadają na uwodzone przez niego kobiety), nielojalni wobec siebie nawzajem. Bogowie ci są też sprawcami przemian zachodzących w świecie ludzi - czasem dla bohaterów korzystnych, ale znacznie częściej nie. Jednak to właśnie dzięki przemianie świat nie stoi w miejscu, a czas się nie zatrzymuje.

Interesuje mnie aspekt moralny, może trochę teologiczny, czy filozoficzny - w świecie, który jest bardzo inny (w warstwie ideologicznej) od świata katolickiego, opanowanego przez jednego i ostatecznego Boga. Z oczywistych względów - zło i dobro ulega przemianie.

18.11.19

Mam mnóstwo takich momentów, że decyzja, żeby być Twoją mamą wydaje mi się szalona. Wiem, że świat może stanąć w ogniu, że będziesz potrzebować samoświadomości, wiedzy, wytrwałości, żeby dobrze się tu czuć na codzien. To ja mam Ci stworzyć optymalne warunki, żebyś wyrósł na kogoś, kto chce taki być.

Jestem chyba neurotyczna, bo czucie się dobrze to dla mnie przygoda. Odkrywam sama przed sobą jak przyjemnie mi może być w mojej skórze, przypominam sobie siebie z dzieciństwa i czuję wtedy jak świeci słońce

12.12.19

Jestem przytłoczona

nie mogę wziąć głębokiego oddechu, kiedy

Czuję się ciężko,

Kiedy mi się udaje, pojawia się ulga i cisza odsłania bzyczenie muchy

to też powód do frustracji

czy tę muchę gonić, zabić.

czy leżeć tak dalej, poddać się i sprawdzić co wydarzy się dalej

przeczuwam w sobie taką myśl „na pewno o coś nie zadbałam, na pewno coś jest źle”

wtedy moje ciało szuka w sobie wroga

gdzieś na pewno ukrył się ten zdrajca

co mi zabiera powietrze

jestem zmęczona, powinnam iść spać, ale nie wolno mi spać, bo mam pracę

poza tym i tak bym nie zasnęła

za dużo myśli

15.12.19

Nic mnie teraz chociaż przez chwilę nie obchodzi moje dziecko, bo poświęcam mu tyle czasu, że chcę tylko leżeć, chociaż to nie jest chyba dobre rozwiązanie

chciałabym odpocząć, oddać go na 3 dni, chciałabym zjeść coś pysznego sama, SAMA, nie słyszeć NICZEGO

nie musieć nic i leżeć w wannie, chciałabym się poczuć odświeżenie, ubrać się w białą koszulę i wyjść z kimś się śmiać cały wieczór, potrzebuję rozluźnienia, a nie ma

17.12.19 wtorek

1. Śniadanie:

jajka, awokado, chleb żytni +

- 3 szklanki +

- magnez

- szejk zielony

2. spacer

- sen dzidzisuia +

3. skany WSZYSTKICH prac

4. PDF z propozycjami

5. odkurzyć +

6. zacząć sprzątnie

7. obiad

-ryba, brukselka, brokuł

sok pomarańczowy

8. Ćwiczenia 17.30

9. Kolacja - sałatka z awokado

WODA DLA JERZYKA W BUTELCE

19.12.19

mały synku

Ty, kochany miły mały znikniesz i nic cię nie zastąpi

w Twoje miejsce pojawi się ktoś dorosły, a ja będę wtedy stara

myślę czasem, że przyszłość jest niegodziwa no i że każde dziecko znika, umiera, kiedy rodzi się nowy dorosły. To coś, co jest dla mnie wielką zagadką. Małe gładkie, naładowane energią, ciągłą potrzebą ekspresji i eksploracji, świeżością ciała mutuje w to cierpiące i niedoskonałe. Potencjał się ziszcza, przycina jak to drzewko bonsai do którego porównuje człowieka bohaterka jednego z opowiadań bizarnych Tokarczuk. To jest

teraz w moich oczach bardzo trafna metafora, że my się wcale nie rozrastamy rosnąc, wręcz odwrotnie, nasze potencjały karłowacieją, układamy się w jeden konkretny kształt, przycinamy sobie gałęzie, które nie pasują. To dobrze i źle.

02.01.20

Jak się nie bać?

Odpowiadać sobie na pytania

Ruszać się

05.02.20

TO DO:

1. pokój: sprzątanie

-biurka

-łóżeczka

-podłogi

-umyć laptopa

-ustawić książki

-odkurzyć

2. ćwiczenia

3. poczytać „Wychowanie bez nagród i kar”

Czego nie robić:

-„grzeczny” i „niegrzeczny” wychodzą na zawsze ze słownika
(babci, cioci, mamy, taty? ja nie mam takiej władzy)

-chwalenie nie

-karanie nie

11.02.19

boli, mam zapalone gardło i zapalone w piersi

20.02.20

Siedzę nad wanną, czekam aż się napełni.

20.03.20

W ciąży dużo się bałam. Musiałam przejść przez ogromny lęk, żeby Cię urodzić i móc utulić, kiedy się pojawiłeś. Powiedzieć sobie „dobrze, jest strasznie, obezwładniająco strasznie, niezrozumiale, to hormony, to normalne, to część życia, to mój cień, to etap, to okazja do wzrostu, kiedyś, kiedy on będzie się tak bał, będę mogła powiedzieć jak ten lęk wyleczyć, jak go zrozumieć, wysłuchać, ukochać” To pomogło. Możemy teraz razem słuchać ciszy, więc to działa. Nie ma we mnie noży paniki, pośpiechu.

Okazuje się, że nie dorastamy na 100%, cały czas musimy patrzeć uważnie na swoje własne ręce, podejmować decyzje. Tak, jestem bardziej dorosła i kiedy krzyczysz, stoję, słucham, czekam, trzymam Cię i kołyszę. Czekam. Ale jestem dorosła i nie posprzątam w domu i nie zrobię nam obiadu.

Teraz mama przyjęła kontrolę nad naszym jedzeniem. Robi nam wegetariańskie, a najczęściej nawet wegańskie ciasta, ciasteczka, batoniki i obiady. Ja zazwyczaj robię śniadania dla wszystkich - jajecznicę z kanapkami z warzywami i masłem KerryGold, bo to masło ma dużo B12 albo wielki garnek owsianki na mleku roślinnym z B12 i wapniem, owocami i orzechami.

Gotowanie to wielka frajda i organizuje życie.

Kiedy sama gotuję, więcej piszę i rysuję.

Również lepiej sprzątam. Muszę sprzątać, bo mam dziecko.

Mama zarządza naszym jedzeniem, a Jerzyk zawsze je to co robi.

Kiedyś będzie wspominał te smaki i do nich odnosił wszystkie kolejne.

Wiem już, że nie tylko ja będę stanowić podstawową tkankę jego wspomnień z dzieciństwa.

JAK PRZETRWAĆ KWARANTANĘ?

ilustracje -

Jest mnóstwo rzeczy, które są trudne w siedzeniu w domu. Najtrudniejsze są teraz konflikty. Nie da się uciec. Rysowanie mnie dystansuje. Można sobie samej opowiedzieć, co się czuje. Jest taki moment kiedy coś wydaje mi się wstydlive, głupie, ale i tak to robię, bo to moja przestrzeń i wolno mi, mogę. Wtedy nie trzeba się na nic silić, ani z

nikim tego dzielić. Podcast albo muzyka i tworzyć po prostu coś, co mówi o tej chwili. Rysuję swoje buty, widok z okna albo ręce. Bez przekazu i pomysłu, tak jak mi wygodnie i tym co jest pod ręką.

25.03.20

Kiedy jedziemy na rowerze długo nie widzę lasu, który jest wokół, tylko sprawy do przemyślenia, bezdech i listy zadań, bezdech i listy zagadnień do przemyślenia, bezdech i jak tu wrócić do siebie. Boję się swoją w brutalnym chaosie pogrążoną głową zbliżyć do Twojej małej, jasnej i radosnej. Niech Cię te myśli nie dotykają myślę i duszę się w sobie jeszcze bardziej. Spotykamy psy, dzieci, wydziobane kury, kaczki, a czasem sarnę albo królika. Ty je widzisz pierwszy, siedzisz przede mną na foteliku. Trzymasz za kierownicę małą rączką. ja tworzę ramę, dbam żebyśmy nie upadli, żebyśmy się zatrzymali gdzie trzeba i pedałuję szybko, wolno.

Czasem las się do mnie odzywa, a czasem wracam z listą zakupów.

27.03.20

Jerzyku masz roczek!

Pokochałam Cię tak naprawdę mocno, najmocniej, kiedy było mi trudno i dałam radę.

Po każdej stresującej sytuacji z której wychodzimy jesteś mi bliższy.

To jak się śmiejesz kiedy Cię łaskoczę.

To, że bawi Cię każdy mój żart i razem tańczymy.

To jak oglądasz rzeczy z ciekawością, dokładnie i długo. Ja też wtedy inaczej widzę.

Miły mały

kiedy nie wiem jak się ukoić robię listy, porządkuję albo idę na rower, chcę Ci to przekazać. Zawsze jest jutro. Kiedy nie umiem i nic nie pomaga, nie mam siły - tańczę, wchodzę do wanny, czytam.

Najważniejsza część mojego stawania się rodzicem to oglądanie tego co sama przeżywam.

Robię mnóstwo niepotrzebnych rzeczy, przeglądam facebooka i instagram, zjadam jagodzianki i wypaliłam już dwa razy po pół papierosa (update na 29.05.21 to będą już jakieś 4 paczki)

przepis na zupę mamy

warzywa pokroić

-marchewka

-pietruszka

-seler

-por

-wszystkie warzywa z lodówki, to co mam to daje

gotować z listkiem i zielem

dodać soczewicy czerwonej

gotować dalej, aż do zmięknienia wszystkich składników

Nie wychodzenie z psem weszło wszystkim w rutynę i teraz nawet ja nie mam poczucia, że stało się coś złego, kiedy 3 dzień z rzędu nie byliśmy na spacerze.

Ten świat to plac zabaw.

Mamy ciała, a one dają nam go odczuwać, odbierać o nim informacje.

Możemy nie robić nic i oglądać film o falach odczuć w naszych mózgach.

Siedzieć jak ja teraz na podłodze w bałaganie i czuć ciepło od serca wzdłuż żeber aż do ręki, która to pisze. takie ciepło, które czuje się nawet na plecach.

W tej chwili wszystko jest jasne i widoczne.

Nie muszę być teraz najbystrzejsza, tylko ciepła.

Opowieść o piersiach

Bolą, a karmienie przy obcych sprawia mi czasem dyskomfort, ale karmię bo to naturalne, bo tego potrzebujesz

Karmienie w nocy jest najgorsze i wyczerpujące

Moja cera wygląda koszmarnie
mam żółty kolor, a czasami fioletowy albo siny

Kiedy położna położyła mi noworodka na brzuchu?

Dostałam znieczulenie, moje plecy automatycznie uciekały przed igłą
i musieli mnie trzymać
na moją prośbę.

Usnęłam, myślałam o mojej siostrze

Zobaczyłam salową, stała tyłem do mnie, trzymała Jerzyka, mierzyła go?

Pomiędzy tymi wydarzeniami moje ciało było rozdarte,

stało się portalem łączącym wymiary i to bardzo bolało

ja sama nie wiem skąd on przyszedł,

wiem, że wcześniej był we mnie i istniał, można go było określić, wyczuć, zmierzyć,
zobaczyć na USG

otworzyłam się i rozmyłam

medyczny chłód lamp, maseczki, fartuchy i narzędzia odkryły fałsz scenografii

z wielkich akwarelowych kwiatów, które pokrywały jasnoróżową ścianę przede mną,

za moimi stopami podniesionymi do góry,

nie dałam się nabrać,

wiedziałam jak to wygląda w szpitalu,

leżałam w nim wiele razy wcześniej

może to

Rzeczywistość się otworzyła moim ciałem, a to boli

wtedy żywy ochłap tkanek gotowych na bycie człowiekiem przeszedł do tego

jej wymiaru, gdzie byli już wszyscy ci inni, lekarze, salowe, pielęgniarki, Lucek,

ja byłam pomiędzy,

kawałki mnie wychodziły ze mnie,

pieką mnie usta i szumi w uszach na to wspomnienie,

dużo czasu mi zabrało zasklepienie się w sobie z powrotem

od tego momentu dziecko (to jest bardzo intymne słowo) wyrasta w siebie,
a ja zarastam miejsce w którym był

Czekałam na wyrzut oksytocyny, chciałam rozpoznać ten moment

Siedzę na kanapie, z podkulonymi nogami, kolanami w lewą stronę, a stopami z prawej, na udach trzymam laptopa. Zdaję sobie sprawę ze swojej miny, gdyby ktoś z mojej rodziny na mnie popatrzył, pomyślałby „nietęga” albo z ukierunkowaną na jakieś moje zaniechanie złością „skwaszona”.

Obie moje babcie siedzą przy stole, Jerzyk też z nimi siedzi. Czuję się tu teraz bezpiecznie, dom mamy jest jasny, podłogi i meble drewniane, kanapy wygodne, na stole zawsze leżą owoce na szklanej tacy. Mama prawie zawsze robi własny chleb, który chowa w środkowej szufladzie obok zmywarki. Teraz podała mi ugotowaną fasolkę bobu do sprawdzenia. Jest już dobry, więc zaraz przyniesie pewnie całą miskę.

Jerzyk mówi „babu” i „ala”, babcia Ala jest zachwycona, nazywa go „moje kochane”.

Na stole stoi już biała parująca miska i Jerzyk nie może wytrzymać, chce go jeść natychmiast, obie babcie dmuchają, żeby bób szybko ostygł.

BIBLIOGRAFIA

Literatura przedmiotu:

1. Arno Anna, *Malowane dzieci*, „PRZEKRÓJ” 2021 nr. 1
2. Butler Judith, *Uwikłani w płęć*, przeł. Karolina Krasuska, Krytyka Polityczna, Warszawa 2008
3. Chutnik Sylwia, *Sztuka matek i Zapisane w ciele jako przykłady wystaw feministyczno-macierzyńskich*, Muzeum Sztuki Polskiej, Warszawa 2016
4. de Beauvoire Simone, *Druga płęć*, przeł. Gabriela Mycielska i Maria Leśniewska, Czarna Owca, Warszawa 2019
5. Glenn Evelyn Nakano, Forcey Linda Rennie, Chang Grace, *Mothering: Ideology, Experience, and Agency*, Routledge, New York/London 1994, fragment w tłum. własnym
6. Graff Agnieszka, *Matka Feministka*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014
7. Harari Yuval, *Homo Deus. Od zwierząt do bogów*, przeł. Justyn Hunia, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018
8. Hryciuk Renata i Korolczuk Elżbieta, *Pożegnanie z Matką Polką*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012
9. Karp Harvey, *Najszczęśliwsze niemowlę w okolicy*, przeł. Anna Rogozińska, Mamina, Warszawa 2012
10. Pinker Steven, *Nowe Oświecenie*, przeł. Tomasz Bieroń, Zysk i S-ka, Poznań 2018
11. Rich, Adrienne, *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*, przeł. Joanna Mizielińska, Sic!, Warszawa 2000
12. Solnit Rebbeca, *Matka wszystkich pytań*, przeł. Barbara Kopeć-Umiastowska, Karakter, Kraków 2021
13. Wejbert-Wąsiewicz Ewelina, *Macierzyństwo a aborcja - społeczny obraz sztuki kobiet*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2007

Publikacje elektroniczne:

1. Klauziński Sebastian, *Kaczyński wzywa do wojny z kobietami. Tekst oświadczenia, słowo w słowo (co jedno to gorsze)*,. 27.10.20
<https://oko.press/kaczynski-wzywa-do-wojny-z-kobietami-tekst-oswiadczenia/>
2. Nihilizm [w:] Wikipedia
<https://pl.wikipedia.org/wiki/Nihilizm>

SPIS TREŚCI

OSOBISTE JEST POLITYCZNE	1
SZTUKA, MATKI I SZTUKA MATEK	3
MATKI POLKI	5
KOBIETA-MATKA	7
CIAŻA I ABORCJA	9
MACIERZYŃSTWO W CZASACH ROZPADU	11
NOWY FEMINIZM I CZEMU KLUCZOWE JEST „MOŻNA, ALE NIE TRZEBA”?	12
DBANIE	14
BIBLIOGRAFIA	36
SPIS TREŚCI	37